WYDANIE A

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XX. Kraków, czwartek 30 grudnia 1937 Nr. 357

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

GOERING LECI DO BUKARESZTU

Rumunia rzuca się w awanturę wielce niebezpieczną

Paryż, 30. 12. (A) Agencja Havasa donosi, że premier pruski gen. Goering z eskadrą aeroplanów przybywa w styczniu do Bukaresztu, gdzie będzie gościem króla Karola. Data wizyty jeszcze nie została ustalona.

* * *

Paryż, 30. 12. (A) Znany publicysta francuski Pertinax pisze w „Echo de Paris" na marginesie nowego układu sił w Rumunii:

„Będzie się teraz próbowało w nas wmówić, że zagraniczna polityka Rumunii nie ulegnie żadnej zmianie, że jej francuski kurs nadal trwać będzie itd. Przekonać się dadzą tylko ci, którzy chcą się dać przekonać. Goga odwiedzał w ostatnich latach regularnie Berlin. Wracając w roku 1935 z takiej podróży do Bukaresztu, chwalił się Goga, że otrzymał zapewnienie, że Niemcy wejdą w ścisły związek z Rumunią, obowiązując się równocześnie do niepopierania węgierskiego rewizjonizmu na wypadek, jeśli on (tj. Goga) dojdzie do władzy.

Goering zamierzał już od dłuższego czasu złożyć wizytę w Bukareszcie. Nie spodziewał się jednak, że z początkiem stycznia 1938 zastanie Gogę na tak wysokim stanowisku.

Jak jednak należy rozumieć decyzję króla? Germanofile znajdują się w nowym parlamencie w mniejszości. Jest ich razem 150 posłów, a w skład tej grupy wchodzi Żelazna Gwardia, chrześcijańsko - narodowi i front rumuński Vaidy Voievody. Obowiązkiem króla było stworzenie rządu koalicyjnego opierającego się na obu największych partiach tj. liberałów i zaranistów, albo mógł on też powołać premiera zaranistycznego i poruczyć mu zadanie przeprowadzenia nowych wyborów. Król Karol wolał jednak oddać ster słabym chrześcijańsko - narodowym, by z nimi razem rządzić w sposób totalny.

Rumunia rzuca się w awanturę wielce niebezpieczną. Co jednak sądzić o obietnicach, które Rumunia dała swego czasu generałowi Gamelinowi, a ostatnio Delbosowi?"

Niemcy zyskały nowego sprzymierzeńca

Berlin. 30. 12. (R) Utworzenie gabinetu Gogi w Rumunii przyjęte tu zostało bardzo przychylnie. Niemcy nie ukrywają swojego zadowolenia i radości, że nowy rząd rumuński będzie, jak się tu twierdzi, rządem autorytatywnym i wybitnie nacjonalistycznym, a program jego zbliżony jest do programu narodowo socjalistycznego. Zrozumiałe są zatem sympatie Berlina do tego nowego pobratymcy ideologicznego. Niektórzy optymiści wskazują na sympatie Gogi dla Niemiec w ogólności, a dla Trzeciej Rzeszy w szczególności i przewidują już możliwość rychłego zbliżenia z Rumunią, a nawet zawarcie paktu przyjaźni. Pewne komentarze czynią aluzje, że pod rządem autorytatywnym Gogi, którego naczelnym hasłem jest: Rumunia dla Rumunów, „Bukareszt wyemancypuje się w ogóle spod wpływów pewnych mocarstw", pod czym rozumieć należy Francję. Nadzieje Niemiec na pozyskanie nowego sympatyka i może nawet przyjaciela w Rumunii, odżyły więc na nowo.

Wilhelm wraca do Niemiec?

Berlin 30. 12 (R) Tutejsze koła oficjalne zachowują dość dziwne stanowisko wobec pogłosek o możliwości powrotu eks - cesarza Wilhelma do Niemiec: ani pogłosek tych nie potwierdzają, ani też ich nie dementują wyraźnie, z czego można by wnioskować że pogłoski te zawierają prawdę i że „ze względu na podeszły wiek eks - monarchy" rząd narodowo socjalistyczny gotów jest przychylić się do jego prośby i zgodzić się na jego powrót do Niemiec, pod warunkiem powstrzymania się od wszelkiej działalności politycznej. Eks - cesarz przypuszczalnie na ten warunek zgodzi się i powróci do Niemiec.

Blum -- zwolennikiem zbliżenia francusko-niemieckiego?

Paryż 30. 12. (A) Tygodnik prawicowy „Le Choc" podaje w rubryce t. zw. niedyskrecji informację, że autorem artykułu, jaki ukazał się w dzienniku „Populaire" na temat polityki zagranicznej jest wicepremier Blum. „Populaire" — pisze „Le Choc" — rozpoczął publikację cyklu artykułów pt. „Tours d'Europe" nawiązujących do ostatniej wizyty min. Delbosa. W przeciwieństwie do komunistów — pisze „Le Choc" — autor tych artykułów oświadcza się za polityką min. Delbosa, a nawet idzie dalej jeszcze bo zajmuje wyraźnie przychylne stanowisko wobec idei zbliżenia francusko - niemieckiego. Nie obawiamy się żadnych zaprzeczeń — kończy „Le Choc" — ujawniając, że autorem tego artykułu jest sam p. Blum.

Nożycami przez prasę

PAŁKA I KSIĄŻKA

„Polityka" (Bunt Młodych):

Problem żydowski istnieje, musi być rozwiązywany. Ale nie wolno dopuścić by nam przysłonił wszystkie inne problemy, i by pałka, zamiast książki stała się symbolem naszej generacji.

PRASA ŚWIĄTECZNA

„Kurier Polski":

Czynniki zajmujące bardzo wysoką pozycję w hierarchii państwowej, zainteresowały się podobno szczególnie tegoroczną prasą świąteczną, jako wszechstronnym i syntetycznym zwierciadłem nastrojów społecznych.

Jaki dostrzeżono obraz?

Tego nie wiemy. Natomiast nasze obserwacje w tej mierze potwierdzają, nieraz już na tych łamach podkreślany, fakt renesansu idei demokratycznych. Wraz z silnie akcentowanymi zasadami chrześcijańskiego poglądu na świat, stanowiły one bezsprzecznie dominujący motyw społecznych nastrojów. Nie zakłócił ich żaden zgrzyt totalny.

— Jakto — zaprzeczył nam ktoś, wskazując na korespondencję p. Smogorzewskiego w „Gazecie Polskiej"; — przecież korespondencja ta jest apologią hitlerowskiego reżimu; brakuje tylko kropki nad i — tytułu: heil Hitler.

Rychło wyprowadziliśmy z błędu naszego oponenta. Prawda, że pan Smogorzewski w barwach wcale ponętnych przedstawia stan rzeczy w Trzeciej Rzeszy. Ale, abstrahując nawet od wierności obrazu, jasne jest, że co Niemcy, to nie Polska. Akcentuje to zresztą „Gazeta", ujmując korespondencję p. Smogorzewskiego w „nożyce" dwóch enuncjacyj: artykułu płk. Miedzińskiego, który rozwija swe wywody pod znakiem, figurującym w tytule: „Chwała na wysokościach...", oraz artykułu p. (b. w.), który występuje przeciw lenistwu myślenia i za tym, aby każdy człowiek miał najskromniejszy nawet, własny światopogląd.

Przecież nie widział pan chyba totalizmu — pognębiliśmy ostatecznie naszego rozmówcę — któryby opiewał chwałę na wysokościach, albo któryby pragnął kultywować aktywność samodzielnej myśli i samodzielnego, najskromniejszego nawet poglądu na świat.

STYL, TO CZŁOWIEK

„Robotnik":

Trudno nie zauważyć, że objęcie przez „Ozon" — „Gazety Polskiej", jako organu urzędowego, odbiło się zgoła fatalnie na samym piśmie.

Dawniej „Gazeta Polska" była dostojna i uroczysta, nagół nudna, jeżeli brakło artykułów p. Miedzińskiego albo p. Matuszewskiego, nikt wszakże nie hasał po jej szpaltach tak, jak hasa dzisiaj tajemniczy p. (X), kierownik Przeglądu Prasy.

O milę poznasz „młodego narodowca" (z tych „młodych"... po czterdziestce); i ze stylu, i z ujęcia kwestyj, i ze sposobu „polemizowania"

KOMUNIZM I HITLERYZM

„Kurier Warszawski":

W sukurs komunizmowi przychodzi hitleryzm. Ostatni jest dzieckiem pierwszego. Niech nikt nie mniema, że to twierdzenie jest manewrem polemicznym. Sięgamy do sedna rzeczy. Można sobie wyobrazić socjalizm, ograniczony do zadań ekonomicznych i społecznych. Nie można sobie wyobrazić komunizmu, nie dążącego do ogarnięcia całości życia ludzkiego, czyli totalnego. Totalizm jest rodowodu bolszewickiego.

Gdyby nie było przewrotu bolszewickiego, to nie byłoby w Niemczech przewrotu hitlerowskiego. Rzekomi przeciwnicy doktrynalni nienawidzą się tak, jak to potrafią skłóceni członkowie jednej rodziny. Tu walka na rzecz proletariatu, tam na rzecz rasy; tu ubóstwienie kolektywizmu, tam wspólnoty ludowej; tu dogmat pracy, tam dogmat krwi; tu kult Lenina, tam kult Hitlera; tu jedna jedyna partia komunistyczna, tam jedna jedyna partia narodowo - socjalistyczna. I tak dalej. Aż do nienawiści, żywionej dla religii objawionej, jako obrończyni c z ł o w i e k a, jako opiekunki o s o b o w o ś c i l u d z k i e j, jako wcielenia spirytualizmu przeciw materializmowi, sprawiedliwości przeciw ucisku.

„Eire" nie oznacza zjednoczenia Irlandii

Londyn, 30. 12. (L) Oficjalnie komunikują, iż rząd brytyjski uważa nową sytuację wytworzoną przez konstytucję irlandzką za podstawowe stanowisko Irlandii w charakterze członka imperium brytyjskiego. Rząd brytyjski popiera dążenia Kanady, Australii, Nowej Zelandii i Afryki Południowej, które również opracowują nowe konstytucje. Komunikat zastrzega się, że przyjęcie nazwy „Eire" przez Irlandię oraz inne postanowienia nowej konstytucji nie dotyczą północnej Irlandii, stanowiącej integralną część połączonego królestwa, lecz jedynie obszaru znanego dotychczas pod nazwą „Wolne Państwo Irlandzkie".

Przed ofensywą na hiszpańskim froncie południowym

Gibraltar 30. 12. (R) Angielscy podróżni którzy wrócili z Hiszpanii, donoszą o ruchliwości oddziałów wojskowych między Kadyksem, Taryffą, Roque i Malagą, co ma stanowić zapowiedź bliskiej bitwy na południowym froncie. Dowództwo wojsk narodowych w Maladze otrzymało wiadomości o tym, że rząd barceloński skoncentrował 30 tysięcy milicjantów liczne czołgi, artylerię, moździerze i karabiny maszynowe dla przeciwnatarcia.

ROBINSON = RUBENS

Tajemnica zaginięcia Amerykan w Z. S. R. R. nadal nie wyjaśniona

Waszyngton. 30. 12. (R) Dochodzenie — przeprowadzone przez departament stanu w sprawie zidentyfikowania małżonków Robinson, którzy zaginęli w Sowietach, ustaliło niemal z całą pewnością, że małżonkowie Robinson i małżonkowie Rubens są jednymi i tymi samymi osobami i że pani Rubens jest niewątpliwą obywatelką Stanów Zjednoczonych. Rysopis pani Rubens zgadza się z rysopisem osoby, którą przesłuchał w Moskwie sekretarz tamtejszej ambasady amerykańskiej. Fotografia pani Rubens będzie przesłana do Moskwy i jeśli p. Rubens jest osobą, która zaginęła w Moskwie pod nazwiskiem pani Robinson, to należy oczekiwać *nowego energicznego wystąpienia ambasady amerykańskiej w Moskwie wobec władz sowieckich, celem otrzymania wiadomości o losie zaginionej*.

Ultimatum japońskie żąda opróżnienia prowincji Szanszi

Tokio 30. 12. (R) Agencja Domei donosi, że dowódca wojsk japońskich w Tayuanie wystosował ultimatum do dowódcy wojsk chińskich w prowincji Szansi, Gen. Yen Tsi Szana, domagając się wycofania wojsk prowincjonalnych na linię Wusiang - Tsinglingszi i Szihlou, oraz wycofania wojsk rządowych z granic prowincji Szansi. Dowództwo japońskie proponuje gen. Yen Tsi Szano wi współpracę w dziele walki z komunizmem. Termin ultimatum upływa dnia 30 bm. po czym japończycy zastrzegają sobie swobodę działania.

Wobec upadku Nankinu, nie jest wykluczone, iż ultimatum zostanie przyjęte. Wówczas prowincja Szansi znalazłaby się pod władzą tymczasowego rządu chińskiego w Pekinie.

Przerwana komunikacja telegraficzna w Chinach

Tientsin 30. 12. (R) 31 grudnia zostanie zamknięte ostatnie chińskie biuro telegraficzne we francuskiej koncesji w Tientsinie. W ten sposób komunikacja telegraficzna z Szanghajem, Hankou, Kantonem i innymi miastami Chin centralnych i południowych będzie przerwana. Komunikacja telegraficzna z zagranicą będzie w przyszłości utrzymywana przy pomocy kabla, należącego do towarzystwa japońskiego. Telegramy będą poddawane cenzurze wojennej.

Tsingtao 30. 12. (R) Chińczycy wysadzili w powietrze kabel telegraficzny, łączący Tsingtao z Szanghajem i Japonią. Cztery parowce brytyjskie z uchodźcami odpłynęły do Szanghaju. Szereg firm handlowych ewakuuje się, zaś wszyscy zamożniejsi Chińczycy w pośpiechu opuszczają miasto. Wobec upadku autorytetu władz chińskich, cudzoziemcy zorganizowali korpus ochotniczy, mający na celu utrzymanie porządku. Burmistrz Tsingtao wydał odezwę, wzywającą ludność do szybkiej ewakuacji.

Z serii katastrof

Paryż. 30. 12. Na szosie w pobliżu m. Montargis zderzył się samochód, którym jechał dyrektor gabinetu ministra stanu Paul Faure'a, la Gorgette z żoną i synem, z samochodem syna znanego przemysłowca Michelin. *La Gorgette z żoną i synem są zabici, Michelin ciężko ranny.*

Panama. 30. 12. Pośród czterech samolotów, które wystartowały z m. Cali (Kolumbia) do Panamy, trzy się rozbiły. Jest 7 zabitych.

Lima. 30. 12. W pasmie górskim Huancabamba odczuto silne wstrząsy podziemne. Wiele wsi zostało zburzonych. 25 osób zostało zabitych, 50 ciężko rannych. Tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową.

KONIEC STRAJKU W PARYZU

Warszawa, 30. 12. (A) Wedle nadeszłych z Paryża wiadomości, strajk pracowników zakładów użyteczności publicznej został odwołany równie nadspodziewanie, jak nadspodziewanie wybuchnął. Dziś o godzinie 5 rano związki zawodowe wydały proklamację o zakończeniu strajku i wezwały robotników do podjęcia pracy. Stało się to na skutek interwencji rządu i partii socjalistycznej. Komuniści nie mieli odwagi przyjąć odpowiedzialności za dalszy rozwój wypadków, grożących krwawymi walkami na ulicach Paryża między strajkującymi a wojskiem i policją.

Jak doszło do likwidacji zatargu

Paryż 30. 12. (A) O godz. 2-giej w nocy delegacja komisji administracyjnej generalnej konfederacji pracy udała się do ministerstwa spraw wewnętrznych. Po rozmowie z ministrami Dormoy, Faure i Monnet delegacja oświadczyła, że otrzymała wystarczające gwarancje, by móc zaproponować delegatom związków robotniczych okręgu paryskiego podjęcie pracy dziś rano.

Po zakończeniu konferencji w ministerstwie spraw wewnętrznych część delegacji komisji administracyjnej generalnej konfederacji pracy udała się do siedziby G.K.P. gdzie komisja obradowała w permanencji, druga zaś część udała się na miejsce posiedzenia delegatów międzyzwiązkowych celem zdania sprawozdania z odbytej konferencji. Po długiej dyskusji delegaci biorąc pod uwagę udzieloną przez reprezentantów międzyzwiązkowych obietnicę zadośćuczynienia ich żądaniom, postanowili powrócić do pracy w czwartek rano.

Jakkolwiek decyzja ta zapadła późno w nocy, to jednak układ zawarty między ministerstwem spraw wewnętrznych, a delegacją generalnej konfederacji pracy wszedł dziś od rana w życie. Paryż przybrał o świcie normalny wygląd, za wyjątkiem kolei podziemnej, które rozpoczęły kursować z nieznacznym opóźnieniem. Funkcjonują również normalnie zakłady oczyszczania miasta, usuwając pospiesznie nagromadzone w ciągu wczorajszego dnia śmieci

Strajk nie został jednak definitywnie zakończony, gdyż prywatne przedsiębiorstwa transportowe nie powróciły do pracy. Rozwożenie dzienników oraz dostarczanie prowiantów do hal odbywa się przy pomocy samochodów wojskowych.

Profesor Zieliński o ghecie ławkowym

„Nowy Głos" ogłasza interesującą rozmowę swego współpracownika ze znakomitym filologiem i humanistą, członkiem P A. L. prof. Tadeuszem Zielińskim:

— Gdyby Panu Profesorowi postawiono alternatywę — zapytałem na wstępie — albo faszyzm, albo demokracja, coby Pan Profesor wybrał?

— Ani skrajnej demokracj, to znaczy takiej jaka istnieje w Sowietach, ani faszyzmu — odpowiada profesor Zieliński. Jeżeliby natomiast chodziło o demokrację umiarkowaną, to przyklasnąłbym może, bo jestem zwolennikiem połączenia wolności jednostki z karnością wobec Państwa.

— Panie Profesorze, czy człowiekowi nauki wolno zachować milczenie, gdy gwałci się podstawowe prawa człowieka i obywatela?

— Człowiek nauki — odpowiada rozmówca dyplomatycznie — nie powinien mówić o tym, czego nie zna. Zresztą, nie lubię zabierać głosu wtedy, gdy mnie o to nie pytają.

— A co Pan Profesor sądzi o ghecie na wyższych uczelniach?

— Nie aprobuję ghetta, ale też nie mogę pochwalić pewnego wyolbrzymienia tej sprawy ze strony Żydów. Pewno, że to gwałt, ale tragedii nie ma. Chciałbym przy tej okazji stwierdzić czystość zamierzeń rektora U. J. P., profesora Antoniewicza, bez względu na praktyczne wyniki jego zarządzeń.

Potępiam akty gwałtu na uczelniach. Na moich wykładach (filologii klasycznej) nie ma ghetta. U nas nie było nigdy żadnych zatargów. Wszak jesteśmy humanistami do kwadratu! Przez 17 lat miałem studentów Żydów i chrześcijan. Do konfliktów nigdy jeszcze nie doszło. Dopiero niedawno już po wprowadzenui ghetta, widziałem radujących się wspólnie studentów Żydów i chrześcijan. W tym pocieszającym objawie widzę również wpływ etyki hellenskiej.

— Czy wolno, zdaniem Pana Profesora, przeprowadzać plebiscyty nad podstawowymi prawami człowieka i obywatela? (Miałem na myśli plebiscyt zarządzony przez Rektora U. J. K. we Lwowie, prof. Kulczyńskiego).

— Zasadniczo nie. Ale nonsensem to nie jest. We wspomnianym przez Pana wypadku było to pożyteczne.

— Coby powiedzieli wielcy poeci i pisarze rzymscy o napadach młodzieży endeckiej na bezbronnych akademików-Żydów?

— Przypuszczam — odpowiada rozmówca — że n. p. Cycero — jak wolno sądzić z „De officiis", nie aprobowałby aktów gwałtu. Co do innych pisarzy — większość wypowiedziałaby się w duchu Cycerona. Każdy prawie Rzymianin byłby przeciwnikiem bezprawia.

— Czy wyznanie lub narodowość może być miernikiem znaczenia twórczości naukowej?

— Ani narodowość, ani wyznanie nie decydują o wartości dzieła, jeno talent twórcy. Żydzi mają wielkie zasługi dla nauki. W naszej nauce, to znaczy w filologii klasycznej mamy sławne nazwiska żydowskie, jak np. Teodor Gomperz, Karol Lehers, Jakub Bernais. W Niemczech, katedra filologii została wprost rozgromiona, wskutek zastosowania paragrafu aryjskiego. Wskutek tego paragrafu szereg wybitnych uczonych Żydów lub pochodzenia żydowskiego musiało opuścić Trzecią Rzeszę, że wymienię chociażby prof. Edwarda Frenkla, obecnie profesora uniwersytetu w Oxfordzie, ożenionego z Żydówką Wernera Jägera, obecnie przebywającego w Ameryce i inych.

Twierdzę, że ubytek wspomnianych uczonych-Żydów z uniwersytetu berlińskiego jest niepowetowaną stratą dla nauki niemieckiej.

W toku rozmowy wyraził się prof. Zieliński, że ekscesy na U. J. P. znieważają pamięć Marszałka Piłsudskiego.

Sfingował rabunek w pociągu

Warszawa. 30. 12. (A) Sensacyjne wyniki dało śledztwo w sprawie rzekomego ograbienia w pociągu pospiesznym Warszawa—Lwów urzędnika jednej z największych firm eksportowych w Wasrzawie p. Kozłowskiego. Urzędnika wysłano do Lwowa po zakup towarów, wręczając mu zł 5000 na wpłacenie zaliczki. Po kilku dniach wrócił [illegible] jąc, że w pociągu uśpiono go i ograbiono. Zeznania te wydały się jednak policji podejrzane, wobec czego w mieszkaniu ograbionego przeprowadzono rewizję i w gabinecie we wnętrzu starej lampy antycznej znaleziono ukrytą papierośnicę i zł 5000 w opakowaniu zaopatrzonym w pieczątkę firmy, w której Kozłowski pracował. Na widok kom[illegible] Kozłowski przyznał się, że historię z kradzieżą i uśpieniem w pociągu sfingował w celu przywłaszczenia pieniędzy. Będąc namiętnym amatorem gry hazardowej, przegrał on znaczną sumę i zobowiązał się w terminie miesięcznym — przegraną uregulować. Kozłowskiego aresztowano.

Zlikwidowany incydent posłanka Pełczyńska — prok. Wolski

Warszawa. 30. 12. (A) Posłanka Wanda Pełczyńska poczuła się jak wiadomo dotknięta oświadczeniem prokuratora Wolskiego w procesie Dembińskiego i Jędrychowskiego w Wilnie i miała w najbliższych dniach wnieść skargę o zniesławienie. Sprawę jednak załatwiono ugodowo w ten sposób, że prokurator Wolski wystosował do posłanki Pełczyńskiej pismo, w którym cofa swoje słowa i przeprasza za nie posłankę.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 30. 12. (A) Bank Polski płaci dziś za dolara 5.24,5, marka niemiecka 112.—, srebrną marka 120.0, Frs. fr. 17.68, frs. szw. 121.35, funt angielski 26.25, funt palestyński 25.45, gdański gulden 99.80.

Akcje i papiery tendencja nadal słabsza.

Akcje Banku Polskiego 112.25, Lilpop 61.—, Starachowice 34.—, Ostrowiec 54.—, Modrzejów 13.—, Haberbusch 48.—, węgiel 29.5.

Papiery procentowe: 4%-wa pożyczka dolarowa 42.45, 3%-wa pożyczka inwestyc. I emisja 79.25, 3%-wa pożyczka inwestyc. II emisja 78.75, 5%-wa pożyczka konwersyjna 67.25, 4½ % listy zastawne ziemskie 63.50, 4½ %-wa wewnętrzna pożyczka państwowa 61.50.

Wymowa cyfr

Szanghaj. 30. 12. (R) Komunikat japoński głosi, że podczas walk o Nankin Chińczycy stracili 84 tys. zabitych i nieustaloną liczbę rannych. Straty japońskie wynoszą 800 za bitych i 4 tysiące rannych.

Zuchwałe ograbienie trzech inkasentów

Troyes. (dep. Aube) 30. 12. (A) Wczoraj po południu w pobliżu banku francuskiego 6 osobników pod groźbą rewolwerów wyrwało trzem inkasentom teczki, które zawierały 1800 tys. franków w gotówce i 250.000 fr w papierach wartościowych. Zaskoczeni nagłą napaścią inkasenci rozpoczęli bezładną strzelaninę w kierunku rabusiów, którzy jednak zbiegli w samochodzie ostrzeliwując się. Nikt nie został trafiony i samochód zniknął w nieznanym kierunku.

Pisarz musi reagować na krzywdy

Zamykać się w ramach wzniosłej sztuki jest przestępstwem. — Laureat literacki Nobla, Martin du Gard o młodzieży współczesnej i zadaniach literatury

SZTOKHOLM, w grudniu

W Sztokholmie — uroczystości. Głowy wielkich ludzi, których Akademia Szwedzka uznała za dostojnych spadkobierców idei Nobla, wieńczone są laurami. I w tym roku, jak zwykle, na czoło wszystkich laureatów Nobla wybija się i powszechną uwagę zwraca

laureat nagrody literackiej.

Jest to zrozumiałe. Działalność pisarza jest bardziej dostępna dla najszerszych mas, aniżeli zdobycze uczonych lekarzy, fizyków i chemików. Możemy interesować się tym czy innym wynalazkiem, tym czy innym odkryciem, ale nie zgłębimy się w lekturze dzieła naukowego tak jak to czynimy z dziełem literackim. A w roku bieżącym zainteresowanie laureatem jest znacznie większe, albowiem utwory Rogera Martina du Gard tłumaczone były na wszystkie niemal języki europejskie znacznie wcześniej nim autor zdobył sławę światową.

Z zainteresowaniem również wysłuchano mowy pisarza.

— Jestem doprawdy szczęśliwy z powodu tego odznaczenia. Ale bardziej raduje mnie, że być może teraz w większym aniżeli dotych czas stopniu będą czytane moje książki. A gdyby mnie zapytano, jaki ze swych utworów najbardziej polecam, bez wahania odpowiedziałbym: „Lato 1914 roku"

Żyjemy w strasznych, niepewnych czasach.

Cóż sądzić możemy o tak częstych i licznych zapewnieniach wszystkich dyplomatów i mężów stanu, że pragną utrzymania pokoju, skoro równocześnie narody sposobią się do wojny. Mniej deklamacji, więcej realnych czynów zdołałoby uspokoić umęczoną, skołataną ludzkość. Nie ma dla człowieka dobrej woli takiego zagadnienia, którego nie dałoby się rozstrzygnąć drogą pokojowych pertraktacyj.

Wygrażanie pięścią nie jest drogą do pokoju.

Niech więc ludzie czytają „Lato 1914 roku". Pragnę, aby młodzież, która nie znała wojny, zapoznała się z nią, a ludzie dojrzali, którzy już zapomnieli — przypomnieli sobie ją.

— Chciałbym poza tym kilka słów powiedzieć o posłannictwie pisarza. Nieprawdą jest że naszym zadaniem jest tylko pisanie dobrych książek i utworów. Nieprawdą jest, że pisarz może zasklepić się w swej skorupie, obojętny na to, co się dookoła niego dzieje. Największym przestępstwem pisarza jest, jeśli umiejąc mówić i pisać — milczy, gdy właśnie jego głos powinien brzmieć najdonioślej. Nieprawdą jest, że pisarze winni interesować się tylko dziedziną sztuki. Nie mogą obojętnie przechodzić obok wielkich i doniosłych zagadnień politycznych i społecznych.

Gdy dzieje się krzywda i zło — pisarz musi protestować. Zwłaszcza jest to ważne obecnie.

Spoglądam na młodzież europejską z uczuciem strachu o losy ludzkości. Młodzież ta nie ma żadnych ideałów. Nie wie ona co to humanizm, koleżeństwo, braterstwo

jest brutalna, źle wychowana, przekłada pięść ponad prawo.

Uwielbia ludzi, którzy potrafią chełpliwie uderzyć w stół, a nie uznaje ludzi, którzy chcą temu uderzeniu w stół zapobiec. Młodzież jest zła, zdeprawowana. Czy może pisarz przejść obojętnie obok tego zjawiska? Czy nie powinien zawołać: „Opamiętajcie się". Czy powinien dopuścić do tego, by rosły i pogłębiały się złe instynkty? Nauczmy młodzież spoglądać inaczej, nauczmy ją zrozumienia dla sprawiedliwości, szlachetności i wielkich ideałów demokracji.

* * *

Zewnętrzny wygląd Rogera Martina du Garda najmniej odpowiada wyobrażeniu o nim jako o pisarzu. Można go przyjąć za anglikańskiego pastora, dyrektora seminarium lub urzędnika pocztowego, ale nigdy za człowieka twórczej pracy umysłowej.

Opanowany, zamknięty w sobie. Roger du Gard jest skromny aż do wstydliwości. Gdy przemawia, nie wie co zrobić ze swymi rękoma. Mówi wolno, jak gdyby zastanawiając się nad każdym słowem, ale z siłą uczucia.

Uważając się za ucznia Lwa Tołstoja, du Gard z wielką miłością mówi o swym duchowym nauczycielu. Twierdzi on, że Tołstoj jest po dzień dzisiejszy niezrównanym i nie prześcigniętym mistrzem powieści i że każdy początkujący pisarz winien uczyć się pisać według jego powieści i studiować te utwory, by zrozumieć co to jest proza.

O współczesnej literaturze światowej jest on wysokiego mniemania. Na pierwszym miejscu stawia

literaturę angielską

i w rozmowie z członkami Akademii Szwedzkiej podkreślił swe zdumienie, że Anglia ma tak mało literackich laureatów Nobla. Składa hołd również

pamięci Stefana Żeromskiego,

opowiadając, że polską literaturą zaczął interesować się dopiero od czasu, gdy przeczytał Stefana Żeromskiego. Nazywa go „mistrzem języka".

Na uroczystości sztokholmskie Martin du Gard przyjechał w towarzystwie żony, brata i swego paryskiego wydawcy. Unikał dziennikarzy szwedzkich, nie chciał udzielać wywiadów. Ale po bankiecie, gdy został formalnie obleżony, powiedział:

— Panowie chcą oświadczenia dla prasy codziennej? Chyba jakąś banalną wypowiedzią nie zadowolicie się. Na tematy polityczne mówić mi nie przystoi. Co sądzę o literaturze — już powiedziałem. Tylko jedno mogę jeszcze dodać:

Jestem z przekonania pacyfistą.

To nie jest dziś popularne. Ale chciałbym, aby ci, którzy zwalczają pacyfizm, zastanowili się na jeden moment — czy doprawdy dążenia imperialistyczne mają tak wielką wagę, że warto je okupić morzem krwi i milionami trupów?

K. Les.

F. HELLER

TEATR

eżyser Schwender chciał właśnie wejść na , gdy nagle w mrocznym korytarzu zastąpiła drogę jakaś panna.

— Czy pan reżyser?

— Tak jest.

— Nazywam się Lola Landen. Pan generalny reżyser powiedział, że rola Tei nie została jeszcze dzona.

— Kto panią posyła?

— Pan dyrektor.

— Pani powiedziała przecież, że generalny reżyser...

— On też. Pan dyrektor polecił mnie panu generalnemu reżyserowi, a pan generalny reżyser posyła mnie właśnie do pana. Również i pan dr Berngruber, który polecił mnie panu dyrektorowi, każe się panu kłaniać.

— Tak, dr Berngruber... Dobrze, proszę chwilę poczekać.

Lola Landen czekała. Stanęła przy oknie, jedynym, przez które światło przeciekało na korytarz, ne szyby były z matowego szkła, a ponadto pokryte grubą warstwą kurzu. Lola stanęła z rozmysłu w świetle. Jeżeli reżyser wyjdzie, zobaczy, że ta panna Landen jest ładną, wysoką panną. W Bielsku grała damy z towarzystwa, a w Kozlej Wólce nawet Elżbietę w „Marii Stuart". Prasa i publiczność były wszędzie tego samego zdania: „Panna Lola Landen posiada doskonałe warunki zewnętrzne i jeżeli przezwycięży tylko wszystkie przeszkody, na jakie natrafiają debiutantki, to niewątpliwie z czasem..."

Ale na to nikt nie czekał, ani dyrektorzy teatrzyków prowincjonalnych, ani też sama Lola Landen Chciała grać w teatrze wiedeńskim. I dlatego stała teraz na korytarzu wielkiego teatru stołecznego cicha, ale pewna siebie.

Wyszedł inspicjent i wezwał pannę Landen. — Kiedy ją zobaczył w pełnym świetle, na pomarszczonej jego twarzy pojawił się życzliwy uśmiech. Kłaniając się, podał jej arkusz, zawierający jej rolę. Młoda pani powinna jak najszybciej przeglądnąć tekst, a zwłaszcza sceny II aktu, a potem we zwie się ją na scenę.

Rola Tei nie była wcale tak wielka, jak Elżbiety w „Marii Stuart". Tekst był szczupły, a pointy komedii mieli widocznie wszyscy inni aktorzy, tylko nie Tea. Była to jednak pierwsza rola w dużym teatrze wiedeńskim, więc panna Landen pomyślała sobie, że nie należy jej odrzucać.

Po kilku chwilach stała już na scenie i mówiła. Inni mówili więcej. Najwięcej mówił reżyser. Ten jednak mówił więcej z nią, niż z innymi.

— Panno Landen! — wołał raz po raz z pierwszego rzędu na parterze — Panno Landen, nie słyszę pani.

Mówiła głośniej.

— Nie rozumiem pani, panno Landen! — rozlegało się z dołu.

Mój Boże, sala była tak duża, a partnerzy byli zupełnie obcy, jakżeż więc można było nie mieć tremy?

— Źle, panno Landen — zawołał reżyser — pani ma rolę współczesnej dziewczyny z dobrego domu, energicznej, niemalże bezczelnej. Jeszcze raz!

Przy trzeciej próbie Loli, która starała się za wszelką cenę być eenrgiczną, prawie że bezczelną, reżyser przerwał jej nagle zimno:

— Dziękuję, panno Lolu!

Co to znaczy? Koniec! Dość! Precz! — To oznaczały słowa reżysera.

Lola Landen wyszła chwiejnymi krokiem za kulisy.

◆

Następnego dnia zjawiła się panna Landen znowu na scenie.

Wszyscy dziwili się. Przecież wczoraj dopiero reżyser Schwender wyrzucił tę nieutalentowaną

Czy Reichswehrze uśmiecha się sojusz z Sowietami?

Sowiety są potęgą wojskową — stwierdza oficjalny organ niemiecki „Wehrmacht"

W ostatnim numerze, grudniowym oficjalnego organu niemieckiego ministerium wojny „Wehrmacht" (nr. 27) ukazał się artykuł — wysoce znamienny — charakteryzujący szczegółowo siły, wyposażenie i potęgę wojska sowieckiego.

Artykuł ten w całym świecie wywołał zrozumiałe wrażenie. Nikt nie może posądzić właśnie pisma „Wehrmacht" o chęć apoteozowania sił sowieckich; nikt też nie może tego pisma posądzić o brak kompetencji i umiejętności fachowej oceny. Artykuł „Wehrmacht" traktować też należy jako niemal oficjalny dokument, odsłaniający rąbek tajemnicy, jaką otoczona jest „wielka nieznana", armia sowiecka.

Zdaniem „Wehrmacht", armia sowiecka pod każdym względem jest dzisiaj olbrzymią potęgą.

Ocena ludzi

Przede wszystkim pod względem ilościowym. 90 dywizyj piechoty, 20 dywizyj kawalerii i 10 dywizyj specjalnych — oto, zdaniem pisma niemieckiego, stan liczebny tego wojska. Od r. 1930 wojsko to wzrosło w trójnasób: w stanie pokojowym liczy dwa miliony żołnierzy, na stopie wojennej — 10 milionów.

Ekspertowi niemieckiemu nie te imponujące liczby wydają się jednak najważniejsze. Jego zdaniem — na najwyższy podziw zasługuje przede wszystkim organizacja tej armii. Jej stała kadra zawodowa wynosi około półtora miliona ludzi. Cały szereg organizacyj społeczno - militarnych ma pod swoją ewidencją około 13 — 15 milionów członków, którzy w razie wojny mogą być natychmiast wciągnięci pod znaki wojskowe. Te olbrzymie tłumy ludzi wyćwiczone są — zdaniem berlińskiego sprawozdawcy — doskonale, a wychowane w najtwardszej szkole dyscypliny wojskowo - partyjnej, stoją bez porównania wyżej niż żołnierze armii carskiej.

Stan techniczny

Zasadniczą tezą dzisiejszej rosyjskiej doktryny wojskowej jest natarcie. Rosyjskie dowództwo naczelne przetrawiło dobrze wszystkie doświadczenia wielkiej wojny. Stan techniczny wojska sowieckiego jest też znakomity. Żadne inne wojsko na świecie nie posiada tylu czołgów. Większa część dywizyj stacjonowanych na zachodzie jest kompletnie zmotoryzowana i posiada w najwyższym stopniu dwie najważniejsze zalety wojska współczesnego: umiejętność szybkiego i nagłego przeprowadzenia akcji. Doskonale wyćwiczona kawaleria oddaje ogromne usługi w kraju, w którym stan dróg pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Lotnictwo

Zdaniem pisma niemieckiego — imponująco również przedstawia się lotnictwo sowieckie. Rosja posiada w tej chwili 8000 samolotów. W r. 1936 wybudowano 6000 nowych aparatów, które częściowo zastąpiły dawne, przestarzałe maszyny. Jeżeli Rosja będzie w tym samym tempie rozbudowywać swoje lotnictwo, należy się liczyć z tym, iż w końcu roku 1938 będzie miała 15000 — 17000 samolotów. Przemysł lotniczy w Zagłębiu Donieckim i nad środkową Wołgą położony jest bardzo szczęśliwie w bliskości źródeł surowca i w dostatecznej odległości od granicy — wskutek czego jest całkowicie zabezpieczony przed atakami nieprzyjaciela. Trzecie centrum przemysłu lotniczego, położone koło Chabarowska i Irkucka, obsługuje armię dalekowschodnią.

Flota morska

Także i na morzu dokonała Rosja olbrzymiego wysiłku. Stare jednostki wojenne morskie zostały przebudowane; poza tym w roku bieżącym buduje się — głównie z materiałów amerykańskich — trzy nowe dreadnaughty, siedem nowych krążowników, przede wszystkim jednak olbrzymią flotę łodzi podwodnych. W tej dziedzinie jest Rosja bez konkurencji. Na specjalną uwagę zasługuje nadto fakt, iż Rosja w tej chwili ma już całkowicie zorganizowaną komunikację morską na swych brzegach północnych. Półwysep Kola jest dzisiaj silnie ufortyfikowaną bazą morską — wskutek czego Rosja może swobodnie, bez przeszkody z czyjejkolwiek strony, przeprowadzić swą flotę z jednego oceanu na drugi.

„Wehrmacht" zwraca wreszcie uwagę i na to, iż całe to, zaiste gigantyczne wojsko wyekwipowane jest znakomicie we wszystko: w amunicję i ubranie, a przede wszystkim w żywność. Przemysł wojenny i w ogóle cała ta część gospodarstwa państwowego, która jest związana z utrzymaniem wojska, wydzielona jest całkowicie z ogólnej gospodarki i zorganizowana osobno. Zdaniem wreszcie obserwatora berlińskiego — duch wojska sowieckiego nie pozostawia nic do życzenia.

Ostrzeżenie czy... próba rekonstrukcji sojuszu...

Jaki jest cel tej publikacji? Przypominamy, iż „Wehrmacht" jest oficjalnym organem ministerium wojny Rzeszy. Czy chodziło tu o ostrzeżenie decydujących czynników niemieckich przed potęgą wojskową Sowietów? Być może Ciągle jednak powtarzają się uporczywe pogłoski, iż

kierownictwo Reichswehry nie wyrzekło się jeszcze dawnych tradycyj sojuszu z Rosją

i niechętnym okiem patrzy na zbyt — jego zdaniem — agresywne stanowisko rządu niemieckiego wobec bolszewizmu, a przede wszystkim wobec Sowietów...

TO I OWO

Eleganckie gangsterki

W ostatnich dniach w Nowym Jorku dwie kobiety obrabowały właściciela stacji benzynowej. Odbyło się to w ten sposób: luksusowa limuzyna zajechała przed stację benzynową, z której wysiadły dwie eleganckie panie. Na ulicy wyjątkowo w tym czasie nie było ruchu. Jedna z pań wysiadła z auta i odwołała właściciela stacji do telefonu. Gdy była już z nim przy aparacie, wydobyła rewolwer i zażądała wydania wszystkich pieniędzy. Następnie przecięła nożyczkami drut telefoniczny i razem ze swoją wspólniczką ulotniła się. Policji amerykańskiej nie udało się odnaleźć eleganckich gangsterek.

Kartograficzne zdjęcia nocą

W Ameryce wprowadzono ostatnio ciekawą innowację przy zdjęciach kartograficznych, które — jak wiadomo — robi się obecnie z samolotów. — Przy pomocy zastosowanego w Ameryce sposobu zdjęć tych można dokonywać nocą. Samolot, krążąc nad okolicą, w której ma dokonać zdjęć, zrzuca rakietę świetlną. W chwili, gdy rakieta osiąga największą siłę świetlną, automatycznie czynny aparat fotograficzny dokonuje zdjęć terenowych — nie tracących nic na swej wyrazistości.

osóbkę ze sceny, a dzisiaj znowu przyszła? A Schwender, co było z Schwenderem? Był uosobieniem spokoju. Słuchał wszystkiego, co mówiła ta straszna aktorka i nic nie mówił. Kazał jej przegrać cały pierwszy akt, trzy sceny krótkie, ale ważne i ani razu nie zawołał: „Źle, panno Landen" — jakkolwiek gadała skandalicznie.

Ale do drugiego aktu już nie przyszła.

Reżyser Schwender wzruszył tylko ramionami, kiedy go pytano o Lolę Landen. Rolę Tei czytał inspicjent.

Po próbie Szwender otrzymał list z dyrekcji. — Kiedy go przeczytał, zmiął go z wściekłością.

Kto próbował trzeciego dnia rolę Tei? Na scenie zjawiła się znowu Lola Landen i recytowała swój tekst. Już cośkolwiek lepiej, niż wczoraj. Reżyser kazał jej niektóre zdania powtarzać trzy — cztery razy. Potem potrząsał głową i mówił:

— Dalej!

W drugim akcie doszło do incydentu.

— Panno Landen! — zawołał Schwender — przez kilka godzin przerabiałem z panią wczoraj wieczorem rolę Tei i bez przerwy powtarzałem pani: dziewczyna z dobrego domu, energiczna — zarozumiała, prawie że bezczelna. Pani gra tymczasem szczebiocącą łagodną, głupią gęś!

— Za pozwoleniem panie reżyserze, ja...

Tupnęła gniewnie nóżką.

— Ach, jeszcze się pani obraziła! Bardzo lubię takie sceny, Albo postara się pani znaleść właściwy ton, albo...

W trzecim akcie reżyser Schwender rzucił znowu zimno: „Dziękuję" — Lola Landen musiała wyjść.

Po próbie wezwano Schwendera do kancelarii dyrektora. Sekretarz dyrektora słyszał odgłosy bardzo podnieconej dyskusji i omal nie został przewrócony przez Schwendera, kiedy ten wybiegł z pokoju dyrektora.

Następnego dnia Lola Landen była znowu. Tak, jak gdyby się nic nie stało.

Schwender krzyczał na nią, wbiegał na scenę — pokazywał jej, jak powinna grać rolę Tei, zbiegał znowu na parter, krzyczał, wściekał się, kazał każdą scenę powtarzać po kilka razy i wrzasnął w końcu:

— Dziękuję, panno Landen!

Dodał jednak łagodnie:

— Okropnie mi przykro, ale nie idzie.

Lola opuściła z płaczem scenę.

Wieczorem wybuchła w gabinecie dyrektora niebywała awantura. Dyrektor zarzucił reżyserowi Schwenderowi, że uprawia sabotaż, że chce chyba zrujnować teatr, że w końcu pannę Landen polecił generalny reżyser, a ponadto on, dyrektor, syndyk teatru dr. Berngruber i że ta panna Landen, może do diabła grać współczesną dziewczynę z dobrego domu, gdyż jest przecie przybraną córką generalnego dyrektora Otta, jednego z największych finansistów, od którego teatr jest całkowicie zależny...

Reżyser Schwender oświadczył na to po raz setny i tysiączny, że panna Lola Landen nie ma kompletnie talentu i że nie może grać w jednym z najlepszych teatrów wiedeńskich.

— Tak, tak, tak! — zgodził się na to dyrektor. — Wierzę panu, wiem, że pan ma rację, ale jak że pozbędę się tej dziewczyny?

— Pomówię z nią raz jeszcze — oświadczył w końcu Schwender.

— Ale jeszcze dziś wieczorem, koniecznie dziś — rzekł dyrektor.

— Dobrze, jeszcze dziś.

*

Zaczęła się próba i wszyscy byli zaciekawieni — co będzie z panną Landen. Ale rolę Tei otrzymała znana artystka z innego teatru wiedeńskiego, a Lola Landen znikła.

Zasypano reżysera pytaniami, gdyż w teatrze dowiedziano się już, jak wielką protekcję miała Lola

Schwender uśmiechnął się:

— Załatwiłem wszystko pomyślnie, żenię się z Lolą. W inny sposób nie można się jej było pozbyć

ANEGDOTY POLITYCZNE

Lloyd George ubolewa...

Mimo swoich 74 lat Lloyd George odznacza się wciąż jeszcze młodzieńczym temperamentem i jest pełen zdumiewającej wprost żywotności. W najbliższych dniach obchodzić ma złote gody, zastrzegł się jednak, aby z tej okazji nie urządzać mu żadnych owacyj, gdyż ma on zamiar przyjmować gratulacje dopiero — za lat 50.

Można zatem zrozumieć stanowisko Lloyda George'a, jakie zajął wobec śmierci generała Ludendorffa. Wiadomość o zgonie b. generalnego kwatermistrza niemieckiego wytrąciła Lloyda George'a z równowagi:

— Niezmiernie ubolewam — powiedział Lloyd George — nad tym, że Ludendorff umarł, ale równocześnie lituję się również nad samym sobą. Piszę teraz ostatni tom moich wspomnień wojennych i będę musiał na nowo przysiąść i stracić dużo czasu na tym, aby wszystko, co napisałem o Ludendorffie w czasie teraźniejszym, przepisać teraz w czasie przeszłym...

Mussolini nie wie, kim jest

Pewne pismo faszystowskie przed jakimś czasem rozpisało ankietę wśród czytelników na temat „Kim jest Mussolini?" Najbardziej sensacyjną odpowiedź nadesłał sam Duce, telegrafując do komisariatu policji, co następuje:

„Proszę zawezwać redaktora czasopisma i poprosić go, aby zakończył swą ankietę za mieszczeniem niniejszego mojego oświadczenia: Mussolini stwierdza, że sam nie wie do kładnie, kim jest. Tym mniej mogą to wiedzieć inni. Tego rodzaju ankieta będzie mogła być wznowiona, jeśli zajdzie potrzeba, dopiero po 50-ciu latach. Podpisano: Mussolini.

Diablik drukarski

Duce nigdy nie neguje, że ma dużo do zawdzięczenia swojej dziennikarskiej karierze. Przed marszem na Rzym był on redaktorem „Popolo d'Italia", gdzie pewnego razu zdarzyła się bardzo znamienna omyłka druku.

Przybył właśnie do Mediolanu prezydent Wilson, a dziennik Mussoliniego zamieścił na całą szerokość kolumny powitanie w języku angielskim, gdyż prezydent Wilson żadnego innego języka nie rozumiał.

„Welcome to President Wilson in the Name of the traditional Ties of Democracy" (Witamy prezydenta Wilsona w imieniu tradycyjnych więzów demokracji) — tak miało być wydrukowane. Tymczasem zecer, który widocznie nie był specjalnie obznajomiony z językiem angielskim, wydrukował zamiast słowa „Ties" — „Lies", co w rezultacie oznaczało, że organ Mussoliniego wita prezydenta Stanów Zjednoczonych w imieniu tradycyjnych **k ł a m s t w** demokracji.

Atatürk — książę humorystów

Towarzystwo przyjaciół Marka Twaina przyznaje co roku medal człowiekowi, które go uważa za godnego noszenia tego odznaczenia imienia wielkiego humorysty amerykańskiego. W tym roku medal ten przyznany został dyktatorowi tureckiemu, Kemalowi Atatürkowi. Wraz z odznaczeniem wysłano jeszcze telegram następującej treści:

— Kemal Atatürk, nowoczesny Romulus, czcigodny prezydent republiki tureckiej. W dobrej wierze przesyłamy Panu medal Marka Twaina, prosząc, by pan raczył go przyjąć. Jesteśmy przekonani, że gdyby Mark Twain jeszcze żył, uważałby, że żaden człowiek na świecie nie potrafiłby lepiej od pana nauczyć narodu tureckiego radości życia".

Prawdą jest, że spośród wszystkich odmian portretów Atatürka, które widnieją w każdym domu, w każdej wystawie, na całym terenie Turcji, nie widać ani jednej podobizny dyktatora, o uśmiechniętym wyrazie twarzy.

Znawcy twierdzą, że humor tureckiego dyktatora wyraża się zapewne w sposób inny znany tylko amerykańskim zwolennikom Marka Twaina. (n)

Drobne kłopoty Temidy

Stanowisko bogini sprawiedliwości, Temidy, nie jest synekurą. Konflikty jakie zdarzają się między ludźmi bywają nieraz tak dziwaczne, że się biedaczka długo nad nimi głowić musi, zanim znajdzie jakieś wyjście.

Oto garść niezwykłych spraw, jakie się w ostatnich latach zdarzyły na świecie.

„Bezprawne“ obcięcie włosów

W 1936 roku w Paryżu pewna młoda panienka nie mówiąc nic o tym rodzicom udała się do fryzjera i kazała obciąć sobie włosy, które dotąd nosiła długie.

Panienka miała zaledwie 16 lat, a więc była małoletnia. Opierając się na tym jej ojciec, zajadły przeciwnik modnych uczesań, oskarżył fryzjera, o bezprawną czynność i domagał się 10.000 franków odszkodowania za oszpecenie córki.

Jeden z paryskich sądów, który tę niezwykłą sprawę rozpatrywał, wydał następujący wyrok.

„Zważywszy, że polecając sobie ostrzyc włosy córka powoda spełniła zwykły zabieg toaletowy, a dla dokonania zabiegów toaletowych małoletni nie są obowiązani występować w asyście rodziców lub opiekunów, albo wykazywać się ich piśmiennym pozwoleniem — fryzjer, który spełniając swe czynności zawodowe ułatwił córce powoda zabieg toaletowy nie popełnił nic bezprawnego i wobec tego skargę powoda pozostawia się bez uwzględnienia".

List do narzeczonej

Pewna młoda maszynistka, pracująca w poważnej firmie księgarskiej w Niemczech odmówiła swemu szefowi pisania na maszynie dyktowanego przezeń listu, ponieważ treść listu była natury erotycznej...

Rozgniewany szef wymówił jej posadę. Stenotypistka udała się do sądu pracy, który rozpatrzywszy jej sprawę przysądził jej trzymiesięczne odszkodowanie, stwierdzając równocześnie, że umowa została zerwana z winy szefa i powołując się na artykuł ustawy, który głosił, że parcownicy nie są obowiązani wykonywać niemoralne polecenia pracodawcy.

Pracodawca maszynistki apelował. Wyrok poprzedni został unieważniony, ponieważ na rozprawie pracodawca dowiódł, że list, który dyktował, był przeznaczony dla jego narzeczonej, a ta miała mu wnieść w posagu poważną sumę, a więc pisanie do niej miało charakter handlowy. Ponadto listu do narzeczonej nie można uważać za list niemoralny.

Walka byków a moralność

W jednym z miast na południu Francji trzy lata temu odbyły się walki byków. Miejscowe towarzystwo opieki nad zwierzętami oskarżyło organizatorów widowiska o znęcanie się nad zwierzętami. Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że skarga była oparta na słusznych przesłankach, sąd nie ukarał oskarżonych, wychodząc z założenia, że skoro od biletów wejścia na walkę byków został opłacony podatek na rzecz miasta, nie mogą one stanowić czynu przestępnego, bo miasto nie czerpałoby dochodów z niemoralnych źródeł.

Oryginalna kara

W 1934 roku w Nowym Jorku mąż, któremu zostało dowiedzione, że obchodzi się z żoną bardzo brutalnie został skazany przez sąd na oryginalną karę, mianowicie nakazano mu, aby w przeciągu 6 miesięcy każdego ranka witał żonę grzecznymi słowami i... pocałunkiem.

Przygoda lekarza

Pewien lekarz w Siennie w Italii jadąc do chorego samochodem przejechał przechodnia. Na rozprawie sądowej tłumaczył się, że przekroczył przepisy o dozwolonej szybkości, śpiesząc do chorego, który był w poważnym niebezpieczeństwie i wymagał natychmiastowej pomocy.

Pomimo tego tłumaczenia sąd skazał lekarza na karę zaznaczając, że obowiązkiem lekarzy jest leczyć chorych, ale nie drogą kaleczenia zdrowych.

Zwiększenie zarobków

W Debreczynie na Węgrzech tramwaj przejechał żebraka mającego jedną nogę, drewnianą i zmiażdżył mu drugą, wobec czego nieszczęśliwy stał się kaleką, pozbawionym obydwu nóg. Przejechany wystąpił przeciw zarządowi tramwajów o odszkodowanie. W imieniu tramwajów stanął na rozprawie adwokat, który wymyślił oryginalną obronę. Wychodząc z założenia, że przejechany jest zawodowym żebrakiem, dowodził, że strata drugiej nogi nie tylko odbije się niekorzystnie na jego zarobkach, ale przeciwnie może mu powiększyć dochody, a wobec tego przejechanemu nie należy się żadne odszkodowanie.

Najdziwniejszym jest, że sąd uznał słuszność rozumowania adwokata i skargę przejechanego żebraka oddalił.

Litr wody dziennie

W jednym z amerykańskich stanów notorycznych pijaków skazuje się na areszt, podczas, którego muszą w obecności sędziego codziennie wypijać litr czystej wody.

ROZMAITOŚCI

Ceny książek w średniowieczu

Ceny książek, pisanych ręcznie w średniowieczu gdy nie znano jeszcze maszyny drukarskiej, sięgały sum, o jakich teraz pojęcia nie mamy. W 1407 roku otrzymał mnich Ulrych, z zakonu Benedyktynów za przepisaną książkę do nabożeństwa wielką winnicę. W r. 1120 dali klasztorowi w Baumburg bracia v. Perga sporą część swoich dóbr w zamian za wykonany na pergaminie egzemplarz Biblii, klasztor Franciszkanów w Passawie otrzymał w r 1136 od księcia Leopolda III austriackiego — przywilej nieograniczony sprowadzania towarów ze Wschodu bez cła za wykonanie Pisma Świętego na pergaminie ozdobnym pismem. Można sobie zatem wyobrazić, jaką wartość, reprezentuje biblioteka klasztoru w Clairvaux, zawierająca według katalogu z 1473 r. 1714 tomów, pisanych ręcznie.

Ile ptaków żyje na świecie?

Brytyjskie Towarzystwo Ornitologów, mające swą siedzibę w Londynie, obliczyło że w Anglii żyje około 200 milionów ptaków tzn. 4-krotnie więcej, niż ludzi. W wydanym niedawno sprawozdaniu Towarzystwo Ornitologów angielskich twierdzi, że w innych krajach Europy jest daleko mniej ptaków, jedynie bowiem w Anglii opracowano system ochrony ptaków, wprowadzono w życie ustawy w sprawie ochrony gniazd ptaków i ograniczające polowanie nawet na dzikie ptactwo, nie mówiąc już o innych rodzajach ptaków, których zupełnie łowić nie wolno.

Śmiali statystycy tego towarzystwa stwierdzili, że w samym Londynie żyje 3 miliony ptaków, w tym 1,800.000 wróbli. Według twierdzenia autorów tej statystyki, ogólna ilość ptaków, żyjących na świecie, wynosi 75 miliardów.

KRAKÓW wczoraj i dziś

Kontyngent uboju rytualnego w Krakowie będzie zmniejszony?

Na dzień dzisiejszy zostało zwołane posiedzenie komisji, w sprawie przyznania kontyngentu na ubój rytualny w styczniu 1938 w Krakowie. Według wiadomości, posiadanych przez miarodajne czynniki, kontyngent w Krakowie ma być zmniejszony o 8 procent.

Budowa Kopca na Sowińcu kosztowała dotychczas 550.000 zł.

Ukazało się obecnie sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, za okres od 6 czerwca 1935 r., tj. od chwili ukonstytuowania się, aż do 1-go października br.

W dziale budowy kopca na Sowińcu, sprawozdanie stwierdza na wstępie:

„Celem przekazania wiekom Pamięci Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego powstała w roku 1934 myśl zbudowania kopca Jego imienia na wzgórzu Sowiniec pod Krakowem".

Statut został zarejestrowany w dniu 5 marca 1935 r.

Przewodniczącym Komitetu jest płk. Walery Sławek, zastępcami: Marszałek Rydz - Śmigły, płk. Aleksander Prystor i gen. Sosnkowski. Przewodniczącym Komitetu Wykonawczego jest marsz. Kwaśniewski, a zastępcą: gen. Narbut - Łuczyński.

Roboty na Sowińcu rozpoczęły się 6 sierpnia 1934 r. przy czym pracę na większą skalę rozpoczęto w marcu 1935 r. Obecnie masyw kopca jest już ukończony. Mimo ukończenia masywu nie można podejmować dalszych robót przy otoczeniu, bowiem masyw musi należycie osiąść przez pewien okres czasu, a najwcześniej do wiosny 1938 r.

Komitet Budowy Kopca zebrał na ten cel sumę 873.891 zł. z czego wydatkował 547.369 zł. Komitet Budowy przewiduje, że w najbliższych latach tak osiadanie kopca jak i opady atmosferyczne mogą spowodować uszkodzenie masywu. Z tych też względów Komitet uważa za konieczne pozostawienie sumy ok. 50 tysięcy zł. na fundusz konserwacyjny Wykonanie ogólnego planu pracy przy otoczeniu kopca kosztować winno ok. 250 tysięcy złotych.

Do Komitetu Budowy Kopca złożono ok. 3 tysięcy urn z ziemią nie tylko z Polski lecz z całego świata. Na pomieszczenie tych urn konieczne będzie wybudowanie Muzeum w pobliżu Kopca.

Jak wynika ze sprawozdania w zestawieniu zebranych składek na Fundusz Uczczenia Pamięci Marszałka woj. krakowskie widnieje kwota 267 tys. zł. na ogólną sumę 5 i pół miliona zł. niezależnie od kwoty ok. 874 tys. zł. zebranych przez Komitet Budowy Kopca.

Świadkowie - alibiści zostali zasądzeni po 8 miesięcy więzienia

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie, odbędzie się rozprawa przeciwko kilkunastu mieszkańcom powiatu wadowickiego oskarżonym o złożenie fałszywych zeznań przed sądem. Sprawa ta ma ścisły związek ze sprawą przeciwko niejakiemu Janowi Koskowi, który obecnie nie jest oskarżony, a który w swoim czasie oskarżony był przed sądem przysięgłych w Wadowicach, o rabunek.

I tak w toku sprawy przeciwko Koskowi obecni oskarżeni złożyli zeznania że w czasie gdy rabunek miał miejsce — widzieli go w miejscu zupełnie innym i to od miejsca przestępstwa dość odległym. Mimo jednak, że alibi Koska potwierdziło wówczas kilkanaście osób, a to właśnie obecni oskarżeni, — ława przysięgłych nie dała im wiary i opierając swój werdykt na zeznaniach innych świadków dowodowych, którzy w oskarżonym Kosku poznali bandytę — skazała tegoż Koska na karę długoletniego więzienia.

Równocześnie zaś wszyscy świadkowie od wodowi, którzy stwierdzili alibi bandyty — sami powędrowali na ławę oskarżonych za przestępstwo fałszywych zeznań.

Sąd okręgowy w Wadowicach — skazał wszystkich oskarżonych na karę więzienia po 8 miesięcy, jednakowoż oskarżeni wnieśli apelację do Sądu Apelacyjnego w Krakowie w dalszym ciągu obstając przy swych twierdzeniach że ich zeznania w sprawie o rabunek — były prawdziwe i zgodne z rzeczywistością.

Sekretarz Związku Zawodowego oskarżony o spowodowanie strat

Sąd grodzki w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę sekretarza Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Skórzanego w Krakowie Bulsiewicza, oskarżonego o spowodowanie zniszczenia futer farbowanych wartości 30.000 zł. na szkodę właściciela fabryki białoskórniczej Fröhlicha.

Proces ten jest epilogiem strajku w fabryce Fröhlicha, jaki miał miejsce w dniu 7 lipca br., kiedy to przemysłowiec złożył doniesienie do prokuratora przeciwko p. Bulsiewiczowi, jako kierownikowi akcji strajkowej.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sędzia dr. Dębowski całkowicie uniewinnił oskarżonego.

Wzrost przedsiębiorstw w Polsce

Liczba przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych stale rośnie.

Na rok podatkowy 1936 świadectw przemysłowych wykupiono ogółem 711 tys., w roku następnym już 760 tys., w czym 474 tys. przedsiębiorstw handlowych, 251 tys. przedsiębiorstw przemysłowych i reszta rzemieślniczych.

Wskaźnik cen hurtowych bez zmiany

Wskaźnik cen hurtowych w listopadzie rb. podobnie, jak w październiku, wyniósł 58,4, wobec wskaźnika 100 w r. 1928.

Wskaźniki poszczególnych grup artykułów nie wykazały również poważniejszych zmian, z wyjątkiem cen surowców i fabrykatów pochodzenia zagranicznego, które obniżyły się prawie o 5 proc.

Obława przed sylwestrem

W ciągu dnia wczorajszego policja dokonała na terenie m. Krakowa obławy i rewizyj w około 100 melinach, aresztując 73 osoby. Będzie to miało z pewnością wpływ na stan bezpieczeństwa mieszkańców Krakowa w dniu Sylwestra i Nowego Roku.

uśmiechnij się

Przed nowym rokiem

Nowy rok 1938 zapowiada się nienadzwyczajnie. Całe szczęście, że będzie trwał tylko dwanaście miesięcy.

*

Dawniej staraliśmy się odgadnąć, co da Nowy Rok, obecnie zastanawiamy się, co nam zabierze Nowy Rok.

Według programu

Słynny reżyser sowiecki Meyerhold popadł w niełaskę.

Należy spodziewać się więc nowego, znakomicie wyreżyserowanego procesu *teatralnego!..*

Uprzejmość przede wszystkim

W herbaciarni w Tokio siedzą dwaj żółtolicy dżentelmeni.

— Ten Joszizaka — odzywa się jeden — to bardzo źle wychowany człowiek!

— Cóż takiego zrobił?

— Przyszedł wczoraj do mego domu, rozbił pałką głowę mej żony, rozpruł nożem brzuch memu synowi i... nie złożył mi nawet wyrazów ubolewania!

Sine qua non

— Ciężka jest sytuacja polityka we Francji — powiedział ostatnio znakomity publicysta francuski Leon Berard — by zostać wybranym, musi odgrodzić się od prawicy, aby zaś móc rządzić — musi odgrodzić się od lewicy!

Logika czarnych

Angielski misjonarz poucza czarnych tubylców w Nigerii.

— A jeśli będziecie żyli pobożnie i uczciwie, to po śmierci pójdziecie do raju!

— Nie chcemy iść do raju!

— Jakto? Dlaczego?

— Bo gdyby w raju było naprawdę tak dobrze już dawno byłby czyjąś kolonią!

Mały malarz

— Co tam rysujesz, Zdzisiu?

— Pieska.

—A gdzie ogon?

— Jeszcze w kałamarzu!

Drobiazgi

— Świetnie się składa! — cieszył się pewien jegomość zanosząc oszczędności do PKO.

*

— Wystaw pan sobie! — rzekł kupiec do klienta który wziął towar na weksel.

*

— A to ofiara! — powiedział pewien pan, wrzucając datek do puszki kwestarza.

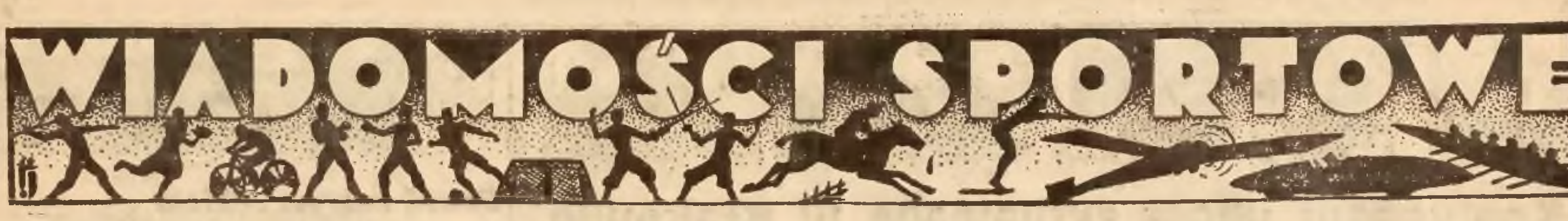
*

— To podejrzany ptaszek! — zawołał gość w restauracji, odsuwając nieświeżą gęś.

Przyzwyczajenie

— Proszę pana, przyszedł ktoś z rachunkiem.

— Proszę mu powiedzieć, że mamy jeszcze spory zapas starych rachunków.



WĘGIERSCY HOKEIŚCI REMISUJĄ Z KATOWICKIM DĘBEM

W środę wieczorem rozegrany został międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy FTC z Budapesztu a katowickim Dębem. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0, 0:1, 1:0).

Pierwsza tercja rozegrana w słabym tempie była zupełnie równorzędna. Węgrzy wypadli jedynie kombinacyjnie lepiej przy grze pierwszego ataku, w którym grał Kanadyjczyk Steaplefort.

W drugiej fazie gry Węgrzy początkowo mają lekką przewagę, Polacy mają kilka okazyj do zdobycia prowadzenia, czemu przeszkodził doskonały Hircsak. Prowadzenie dla Węgrów zdobył Saroy.

W trzeciej tercji Ślązacy dążą za wszelką cenę do zmiany wyniku i wykazują przewagę nad grającymi defensywnie gośćmi. W tej tercji Burda miał śliczne zagrania solowe, które zostały niestety zlikwidowane przez bramkarza. Wyrównującą bramkę zdobył z dalekiego strzału Arlt. Ostatnie minuty należą zdecydowanie do gospodarzy, którzy nie mogą mimo to zdobyć zwycięskiego punktu.

Węgrzy zagrali słabo. Najlepszymi z nich byli Steaplefort, oraz Erdoes, u miejscowych wyróżnili się Kasprzycki, Burda i Urson.

Zainteresowanie zawodami słabe.

W czwartek wieczorem goście rozegrają spotkanie z reprezentacją Śląska.

NOWA KLĘSKA RANA — NOKAUT TECHNICZNY W II-EJ RUNDZIE

Ran miał w dniu 29 bm. walczyć w Paryżu przeciwko nieznanemu przeciwnikowi. W ostatniej chwili Eddie otrzymał propozycję rozegrania meczu z Włochem Carlo Orlandi w Mediolanie. Ran podpisał kontrakt i udał się do Italii. I tym razem start Rana zakończył się kompletnym niepowodzeniem. Eddie już w drugiej rundzie poddał się przeciwnikowi.

Orlandi jest bardzo znanym bokserem. Walczy on już od 1930 rozu z dużym powodzeniem. Jest on największym rywalem Locatelliego, z którym wygrał na początku swej kariery, lecz w następnych meczach uległ. W 1934 r. Orlandi wygrał z Sybillem i zdobył mistrzostwo Europy w wadze lekkiej, które mu później odebrał jego rodak Venturi.

PRZEPŁYNĄŁ SEKWANĘ PRZY 4 STOPNIACH MROZU

Na Sekwanie odbył się doroczny wyścig pływacki, znany pod nazwą „Wpław przez Sekwanę".

Mimo dotkliwego zimna, na starcie zjawili się czołowi pływacy francuscy z zeszłorocznym zwycięzcą Cartonnet na czele.

Zwycięstwo odniósł młody pływak Perrentin, tóry przebył 300 m. w czasie 2:40 sek. przed Foucher, który uzyskał czas o 2,6 sek. gorszy. Zawody odbyły się przy 4 st. mrozu.

SENSACYJNA KLĘSKA BOKSERÓW FRANCJI W MECZU Z ROSJĄ SOWIECKĄ

Pięściarska reprezentacja Francji, która wyjechała na tournee do Rosji, została w Moskwie pobita na głowę w stosunku 2:14!

Mecz wywołał w stolicy Sowietów olbrzymie zainteresowanie, wielka hala, mogąca pomieścić 50.000 widzów, została wyprzedana do ostatniego miejsca. Wiele osób odeszło od kas nie otrzymawszy biletów.

W wadze muszej spotkał się Francuz Sybille z Temurianem. Przez pierwsze dwie rundy Sybille góruje technicznie i prowadzi na punkty. W trzeciej siła fizyczna Rosjanina bierze górę. Francuz wędruje do „8" na deski i przegrywa walkę. Temurian jest mistrzem Sowietów.

W koguciej startował również mistrz Rosji — Serwow i pobił zdecydowanie Francuza — Gandreya.

Piórkowiec Mortureaux uległ Grennerowi, nie mogąc wytrzymać tempa w trzeciej rundzie.

Bardzo ciekawa walka rozegrała się w lekkiej pomiędzy mistrzem Sowietów Ogurienkowem a Franzinem. Ogurienkow okazał się jednym z najlepszych pięściarzy sowieckich. Posiada on wysoką technikę i silny cios. Rosjanin wygrał nieznacznie.

Olimpijczyk Tritz spotkał się z Ganikinem. Początkowo zdawało się że Francuz bez trudu zwycięży. Ale i tym razem siła fizyczna wzięła górę nad techniką pod koniec meczu Rosjanin stał się panem sytuacji. Tritz tłumaczy swą porażkę niedawno przebytą grypą.

Wreszcie Despeaux uratował honor Francji. Pobił wysoko mistrza Sowietów — Kitosowa. Rosjanin był zbyt powolny i nie mógł sobie dać rady z unikami Francuza i jego ciosy zbyt często przeszywały powietrze.

W półciężkiej najlepszy bokser sowiecki Michajłow mistrz wszechwag, znokautował już w pierwszej rundzie Auclerca. W ciężkiej dwumetrowy Francuz — Lesage poddał się w drugiej rundzie Koroliwowi.

Wszyscy bokserzy sowieccy mają nadzwyczajne warunki fizyczne i są we wspaniałej kondycji. Natomiast oszlifowanie techniczne pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Specjalnością bokserów sowieckich jest silny cios — lewy prosty.

—<>—

Turniej hokejowy w Krakowie

W dniach i 9 stycznia Krakowski Okręgowy Związek Hokeja na Lodzie organizuje z okazji jubileuszu 10-lecia istnienia okręgu ogólnopolski turniej hokejowy. Na ten turniej okręg warszawski deleguje powracającą z Krynicy drużynę Warszawianki, uzupełnioną kilku zawodnikami Polonii. (PAT)

Sytuacja w mistrzostwach hokejowych Warszawy

Pionki, po zwycięstwie nad Marymontem, walczyć będą dwukrotnie z Polonią w dniach 2 i 6 stycznia. Zwycięzca tego spotkania rozegra po jednym meczu z Warszawianką, AZS, Skrą i ZASS, przy czym wyniki tych spotkań zadecydują o zakwalifikowaniu się jednej z drużyn B-klasowych do klasy A.

Mistrzostwo klasy A, jak już podaliśmy, zdobyła Warszawianka i dalsze mecze nie zmienią już sytuacji na 1-ym miejscu tabeli. Do klasy B spada również definitywnie ZASS.

Do puli finałowej o mistrzostwo Polski wchodzą po dwie drużyny z każdego okręgu. Przypuszczalnie z Warszawy walczyć będą Warszawianka i AZS.

Polska walczy z Łotwą w hokeju

W dniu 8 stycznia na boisku hokejowym Stadionu Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz hokejowy pomiędzy Polską a Łotwą.

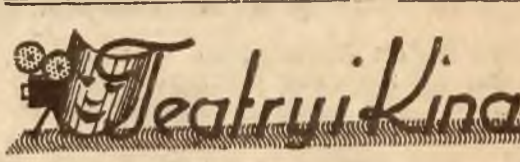
Australia prowadzi 3:1 z Niemcami

W Australii w Sidney rozpoczął się mecz tenisowy pomiędzy Niemcami i Australią. Po dwóch dniach prowadzi Australia 3:1.

Dotychczasowe wyniki przedstawiają się następująco: Bromwich pokonał Henkla 6:1, 6:1, 6:4. Para Quist-Bromwich wygrała z parą Cramm-Henkel 6:1, 4:6, 6:4, 8:6. Quist wygrał również z Henklem 6:2, 6:4, 6:2. Natomiast Cramm pobił Bromwicha 6:2, 7:5, 10:8.

Budge bije Crawforda

W tenisowym meczu pokazowym Budge pokonał Crawforda 7:5, 6:1, 6:2. Było to pierwsze zwycięstwo Amerykanina po ostatnich porażkach z Bromwichem i Crammem.



REPERTUAR TEATRÓW

Żyd. Scena Narodowa (Bocheńska 7).
Czwartek, godz. 8.30 „Sąd" (koniec przedst. około g. 11 wiecz.).

Teatr im. J. Słowackiego
Czwartek, godz. 8 „Gałązka rozmarynu" (koniec przedst. około 11.15 wiecz.)

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Skłamałam" (Smosarska, Bodo).
APOLLO: „Królowa Przedmieścia" (Grossówna, Żabczyński, Sielański).
ATLANTIC: „Trafalgar" (Fredie Bartholomew) i „Nieznośna dziewczyna" (Danielle Darieux).
BAGATELA: „Szesnastolatka" (film niemiecki)
PROMIEŃ: „Władczyni puszczy". Na porankach „Romeo i Julia".
STELLA: „Czarny orzeł".
SZTUKA: „Buziaczek" (Shirley Temple).
UCIECHA: „Książę i żebrak" (Errol Flynn)
WANDA: „Dziewczęta z Nowolipek" (Barszczewska, Andrzejewska, Stępowski, Karbowski).

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.